

Wojciech Sadowski

Wybrane aspekty życia wsi Raclaw

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 9, 155-172

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 9/2002

Wojciech Sadowski
Jenin

Wybrane aspekty życia wsi Raclaw

Uwagi wstępne

Raclaw w gminie Bogdaniec należy do najstarszych wsi w powiecie gorzowskim. Ta, dzisiaj sołeczka, wieś położona wśród sosnowych lasów porastających morenę czołową była w ciągu swego istnienia świadkiem rozlicznych wydarzeń. Miejsce to pamięta, zarówno swoich pierwszych polskich gospodarzy, jak też wszystkich tych, którzy po nich władali.

Początkowo miano wsi Raclaw (niemiecki Ratzdorf) tłumaczono jego przynależnością do bliżej nieokreślonej rady – być może miasta Landsberga (Gorzowa). Niemiecki regionalista Otto Kaplick jest jednak zdania, że to nazwa pochodzenia słowiańskiego, określająca osadę jako własność Ratysława (O. Kaplick, 1935, s. 207).

Odległość ze wsi do siedziby powiatu wynosi ponad 7 km, a do Urzędu Gminy w Bogdańcu prawie 6 km. Jedynym połączeniem Raclawia z ośrodkami administracyjnymi jest linia autobusowa bądź własny samochód. Pola należące do mieszkańców wsi mają gleby lekkie. Aktualnie o wsi tej, pozbawionej atrakcyjności, bardzo rzadko się mówi. Podobnych osad w powiecie gorzowskim jest 86. Administruje nimi 6 urzędów gminnych.

Niniejszy komunikat składa się z trzech zasadniczych części, w których kolejno zrelacjonowano w sposób lakoniczny dzieje wsi do roku 1945, polski początek na terenie gminy Bogdaniec oraz przebieg zdarzeń we wsi od roku 1945 z uwzględnieniem przemian zaszłych po 1990 roku. Ze względu na formę niniejszej informacji nie poruszono w niej wszystkich problemów (np. więzi uczuciowej z wsią, istnienia reliktyw kultury ludowej), a te, które są omawiane, też nie zostały potraktowane wyczerpująco.

Podstawę źródłową niniejszego komunikatu tworzą materiały archiwalne oraz notowane wywiady terenowe dotyczące życia wsi po roku 1945. W przyszłości komunikat będzie fragmentem szerszego opracowania na temat gminy Bogdaniec.

Informacja o historii¹

Pierwsze wiadomości o Raclawiu pochodzą z roku 1300, kiedy to wieś została przekazana klasztorowi Himmelstädt (dziś Mironice w gminie Kłodawa). Z kolejnej wzmianki, pochodzącej z roku 1337, dowiadujemy się, iż Raclaw liczył wówczas 46 łanów i w porównaniu z osadami sąsiednimi był wsią bardzo małą. Częścią ziemi, przed wspomnianą datą, musiała władać rodzina Splinterów, skoro w roku 1337 opiekunem małoletnich właścicieli tego rodu zostaje Wilikin Horker. Nazwisko to przez następne stulecia było związane z tym osiedlem rolniczym. W roku 1350 margrabia Ludwig dochody z Ratzdorf zastawia u Hasso den Rotena z rodu Wedłów. Wkrótce jednak kłopoty finansowe Rotena zmusiły go do zastawienia wsi w Radzie Miejskiej Landsberga (Gorzowa Wlkp.). Po jego śmierci wieś przechodzi na własność rodziny von der Ost, jako ekwiwalent ich roszczeń w stosunku do Rady Miejskiej. W roku 1403 Krzyżacy nabywają osiedle za 1300 marek. Po 46 latach wieś w 1/3 części wraca do rodziny Horkerów, a właścicielami 2/3 stają się von der Marwitzowie.

W końcu XV stulecia pierwszy raz odnotowano wiadomość o łąkach na błotach warciańskich należących do Raclawia. Od tej pory przez ponad dwa stulecia brak informacji o zmianach własnościowych we wsi. W roku 1675 Wielki Elektor należąca do niego czwartą część wsi Jenin przekazał von der Marwitzom w zamian za Ratzdorf.

Poważne szkody w osadzie poczyniła wojna 30-letnia, które jednak po jej zakończeniu szybko zostały zlikwidowane. W 1706 roku wieś liczyła 19 zagród należących do 13 rolników i 6 chałupników. We wsi była karczma, w której sprzedawano 25 beczek piwa w ciągu roku.

Na początku XIX wieku Ratzdorf liczył 371 mieszkańców. Nadal jednak było 13 gospodarzy i 6 chałupników. Pojawiło się natomiast 13 rodzin komorniczych. Obok szynku poczęła funkcjonować kuźnia. W 1861 roku liczba mieszkańców powiększyła się do 508 dusz zajmujących 53 domy. W połowie XIX stulecia na miejscu kościoła z 1737 roku zbudowano nową świątynię. Na jej wieży zawieszono dzwony. Jeden z nich zaliczany jest dziś do najstarszych w Polsce. Dzięki wartościom artystycznym nie stał się pastwą wojny.

W okresie międzywojennym była to osada typowo rolnicza z centralnie położonym pałacem. Ogólnie rzecz biorąc, ranga wsi była nieduża ze względu na liczbę gospodarstw i mieszkańców. Po zakończeniu działań wojennych wsią zarządzała komendantura Armii Czerwonej. Wojska Radzieckie zniszczyły lub wywiozły większość maszyn rolniczych. Rozwój

¹ Niemiejszą informację opracowano w oparciu o: Otto Kaplick, *Landsberger Heimatbuch*, bez miejsca wydania, 1935, s. 207.

Raclawia w zakresie kultury materialnej nie rozpoczął się od razu z chwilą przybycia tu polskich osadników. Aby to mogło nastąpić musiał upłynąć pewien czas.

Zajęcie – wysiedlenie. Polski początek

Trudno jest dziś dociec, jak przebiegał proces zmiany etnicznej w Raclawiu i okolicach. Nie znajdziemy na ten temat wiarygodnych informacji w materiałach archiwalnych, publikacjach, a nawet wśród dzisiejszych mieszkańców. Pierwsi osadnicy w większości wymarli lub nie pamiętają dokładnego przebiegu procesu osadniczego. Dla nielicznych „ostańców” z tego czasu dokonane po 1945 roku przemieszczenia ludności są po prostu krzywdzącym ich wydarzeniem politycznym. Z konieczności więc poniższy opis może w takim samym stopniu dotyczyć Gorzowa, Bogdańca czy Chwałowic. Podstawą wyboru takiego założenia jest, że proces wymiany nacji (mimo różnic o cechach drugorzędnych) był na całym obszarze powiatu gorzowskiego niemal identyczny. Była to przecieź prawdziwie Cliffordowska podróż oparta na deportacji.

Prawie każdy mój informator przybyły tu w 1945 roku ze wschodnich ziem dawnej Polski podkreślał, iż nie czuje się repatriantem, jak tego chciały władze PRL, lecz przymusowym wysiedleńcem, wykorzenionym ze swego oraz osadnikiem przymuszonym do życia w zupełnie nowej diaspory kulturowej. Nie neguje przy tym przynależności tych ziem do polskiej kasztelanii w Santoku. Powierzenie im ziem nadwarciańskich traktują jednak jako marny ekwiwalent za ziemie zajęte w 1939 roku przez czerwoarmistów w wyniku paktu Ribbentrop – Mołotow. Przybyśze z Kresów Wschodnich mimo to chcieli jechać do Polski, unikając w ten sposób Sybiru, kołchozów, lokalnych band oraz sowieckiego przesładowania. Rosjanie natomiast zainteresowani byli polskimi granicami nad Odrą z uwagi na osłabienie Niemiec oraz w miarę humanitarne pozbycie się niepokornego elementu etnicznego. Władze ZSRR bardzo się spieszyły z wysiedleniem Polaków na tak zwane „Ziemie Odzyskane”, a raczej „Pozyskane”. Akceptację swego interesu wymogli również na posłusznym Stalinowi Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, a następnie Rządzie Tymczasowym. Ziemie Zachodnie były przecieź ich zdobyczą wojenną zaakceptowaną w Teheranie. Idei tej miało służyć zdobyczarne przekazywanie Polakom przez wojenne władze sowieckie majątków ziemskich, zakładów produkcyjnych, a nawet większych warsztatów rzemieślniczych.

Polskie władze państwowe przystąpiły do tworzenia własnej administracji na przydzielonych im Ziemiach Zachodnich. Proces ten zapoczątkowany został w lutym 1945 roku. Na obszar pozyskany przez Polskę

skierowane zostały grupy operacyjne w celu jego przygotowania do akcji niezwłocznego zasiedlenia ludnością polską. Równocześnie zgodnie z postanowieniem poczdamskim głoszone poglądy, że *Niemcy muszą z Ziemi Odzyskanych odpłynąć co do jednego* (Łoś, 1947, s. 34). Starzy osadnicy z gmin Bogdaniec i Witnica poglądy te uważają za słuszny po dzień dzisiejszy. Nie kryto przy tym, iż „Ziemie Odzyskane” przez wieki rozwijały się w innym organizmie państwowym, a pozostawiona przez Niemców kultura materialna może wpływać na wielu kresowian deprymująco. Zaznaczyć tu należy, iż wysiedlanie ludności niemieckiej z interesującego nas obszaru rozpoczęły już władze hitlerowskie. Przez Polaków było ono jedynie kontynuowane w sposób bardziej zdecydowany. Na zakończenie tej krótkiej introdukcji należy podkreślić, iż Polska była w tym okresie raczej przedmiotem, a nie podmiotem polityki prowadzonej przez mocarstwa, głównie przez Stalina.

Polscy osadnicy pojawili się w Raławiu wiosną 1945 roku. Były to osoby dotychczas zamieszkujące tak zwaną Polskę centralną, które zwerbowano demagogicznymi hasłami głoszonymi przez władze. Chętnych do opuszczenia ojcowizn agitowano głównie przy pomocy argumentów ekonomicznych. Według jednego z przybyszy z okolic Koła argumenty władz najszybciej trafiały do młodzieży chłopskiej spragnionej własnych gospodarstw. Pozostawione przez Niemców obejścia nęciły nie tylko chcących gospodarzyć, ale i licznych awanturników. W szybkim więc czasie wieś bogdaniecka zaludniły się Polakami. Pozostali w osadach Niemcy zmuszeni byli pogodzić się z sytuacją i dopuścić przybyszy do gospodarowania w ich własnych obejściach. Dokładne ustalenie liczby Niemców na interesującym nas terenie wymaga dalszych poszukiwań. Według szacunku polskich pionierów nie było ich więcej niż 50 osób w całej gminie.

Pierwszymi osadnikami byli żołnierze powracający z frontów. Oni to stali się prekursorami torującymi drogę kolejnym przybyszom. Na przelomie wiosny i lata 1945 roku pojawili się pionierzy z Wołkowyska, Stołbc, Sambora, Stanisławowa i Grodna.

Przez interesujący nas obszar przechodziły oprócz tego grupy ludności polskiej, rosyjskiej, ukraińskiej i litewskiej powracające z głębi Niemiec, dokąd ludzie ci zostali wywiezieni na niewolniczą pracę. Sporo z nich zatrzymało się na zdewastowanym obszarze wzmiankowanych gmin. Razem z nimi powróciło również paru Niemców – wspominała Herta Maciejewska z Chwałowic. Zadaniem ich było hamowanie polskiego osadnictwa. Przemieszczaniu się ludności towarzyszyły zjawiska negatywne w postaci nieposłuszeństwa nakazom władzy, rozluźnienia dyscypliny, obyczajów i zasad współżycia, które w takich przypadkach są nieuchronne.

Przybyszy cechowało ostre poczucie odrębności etnicznej i etnograficznej. Wszystkie nacje zdecydowanie separowały się od Niemców. Okupacyjny strach odreagowywały agresją wobec nich. Polacy oprócz tego z wrogością patrzyli na Rosjan i Ukraińców. Niemcy natomiast starali się wywołać wrażenie, że oni nie mają nic wspólnego z hitleryzmem, a stosunek ich do Polaków jest pozytywny. Porozumienie między grupami narodowymi następowało na kanwie bytowej i zawodowej. Ponadto Polacy z Niemcami odnajdywali wspólną płaszczyznę w pracy na roli, w obsłudze nieznanym im maszyn rolniczych, w technice uprawy gleby.

Władze powiatowe, a tym samym gminne, nie panowały nad masowym i żywiołowym procesem osadniczym. Wójt gminy Lubno, w granicach którego od września 1945 roku znajdował się Raclaw prosi kierownictwo Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR), aby przy każdym transporcie był obecny jego delegat i aby PUR transportował przybyszy na miejsce. Swoim sołtysom polecił natomiast udzielanie im wszelkiej pomocy oraz organizowanie ich osiedlenia w taki sposób, aby nie odbijało się ono gwałtem czynionym na Niemcach. Oczywiście jest, iż zamiar ten nie zawsze zdawał egzamin, a tak zwane „ścieśnianie Niemców” odbywało się nadal. Dodatkowo na stosunki społeczne we wsiach oraz stabilizację ludności miała wpłynąć wzajemna pomoc sąsiedzka i nakazane 18 VIII 1945 przez Komitet Dożynkowy w Bayersdorf usunięcie „niemieckich napisów, reklam i wywieszek firmowych”².

Współżycie Polaków i Niemców na dłuższy okres wydawało się niemożliwe. Niepoślednie znaczenie miało przykre doświadczenie wojenne. Wysiedlenie Niemców nabrało więc charakteru bez mała obowiązkowego, zwłaszcza na skutek wyczerpywania się możliwości osadniczych dla Polaków napływających z byłych Kresów oraz dla Łemków przesiedlonych na te tereny w 1947 roku. Władze gminne poczęły dążyć do stworzenia wiejskiego środowiska homogenicznego. Sprzyjało temu coraz szersze przekonanie o ustabilizowaniu się granic oraz „wyjazdowe” nastroje nielicznych Niemców.

5 czerwca 1948 roku wójt Bogdańca Wojciech Sobiecki pisał: *Tu bylców (autochtonów) prawie że nie ma w naszej gminie*³. Ten sam wójt 24 grudnia 1948 roku meldował staroście, iż *w gminie dzieci niemieckich nie ma*⁴.

¹ Spolszczona wersja nazwy niemieckiej wsi Beyersdorf używana do czasu otrzymania urzędowej polskiej nazwy Baczyna, gdzie do września 1945 roku mieściła się siedziba władz gminnych, którym podlegał Raclaw – red).

² Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Gorzowie Wlkp. [dalej: APG], Zarząd Gminy i Gminna Rada Narodowa w Lubnie [dalej: ZG i GRN Lubno], sygn. 22.

³ Tamże, sygn. 10, Sprawozdania ogólne Gminy Bogdaniec, 1948-1949.

⁴ Tamże.

Koniec lat czterdziestych zaznaczył się zmianą w sytuacji Niemców. Położenie życiowe polepszyło się jeszcze bardziej po zawarciu (1950) układu zgorzeleckiego. Umowa ta miała też wpływ i na nastroje pozostałych pionierów. We wsiach pozostały osoby odznaczające się zamiłowaniem do pracy, pragnące budować swą przyszłość na nowym miejscu. Odplynęli ze wsi poszukiwacze przygód, rabusie i złodzieje szerzący zjawiska patologiczne. Ci, co pozostali, zdali sobie sprawę, że pobyt ich traktowany początkowo w kategoriach prowizorycznych przeobraził się w stan trwały. Tymczasowi sąsiedzi stali się sąsiadami stałymi, a ludzie dotąd sobie obcy swoimi. Zanikać zaczęło doraźne gospodarzenie, powoli oddalała się zhora tymczasowości. Liczyć się poczęła silna pozycja ekonomiczna. Wójt Sobecki w swoim sprawozdaniu dotyczącym gminy Bogdaniec w 1949 roku pisał: *Tarc poważnych lub godnych uwagi nie było i nie ma. Sporadyczne wypadki nieporozumień o grunta lub tąki, albo szkody jakieś po ogrodach czy polach nie należy kłaść na karb sporów dzielnicowych, ale jedynie zwykłych tart sąsiedzkich, nie mających tła dzielnicowego. Prawda, że łatwiej o spór między sąsiadami z różnych dzielnic, niż między „swojakami”, gdyż między takimi łatwiej o porozumienie i zachowanie zgody sąsiedzkiej. Słysz się od czasu do czasu docinki czy skargi Zabuzan na Poznaniaków i Ślązaków z racji ich twardej wymowy lub innych odmienności, a ze strony tychże uwagi krytyczne co do czystości, uczciwości, analfabetyzmu, ale poważnych tart nie ma. Zresztą kościół i szkoła działają tu systematycznie i skutecznie tak, że wśród dzieci nie ma przejawów antagonizmu dzielnicowego lub utarczek. Starsza młodzież i dorośli w pracy wspólnej, w gromadzie i organizacjach społecznych i politycznych powoli uczy się wzajemnie rozumieć i żyć zgodnie⁵. Sądzić należy, że trudno będzie znaleźć drugi, lepszy dokument dotyczący tworzenia się nowej społeczności gminnej w pierwszym okresie powojennym, w okresie kiedy to różne siły poddawały w wątpliwość trwałość polskich granic na zachodzie, kiedy dowodzono, iż Polacy nie potrafią zagospodarować uzyskanego po 1945 roku terytorium. Dodać jedynie potrzeba, że ogromne znaczenie dla akcji osadniczej w Gorzowskiem miało powołanie (15 VIII 1945) w Gorzowie przez prymasa Augusta Hlonda polskiej administracji kościelnej. Ingres pierwszego administratora apostolskiego w osobie ks. dra Edmunda Nowickiego (28 X 1945) był świętem o znaczeniu niemal państwowym. Zmieniły się nastroje społeczne w 1946 roku po powołaniu do istnienia Ekspozytury Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. Pojawiły się małżeństwa mieszane: polsko-niemieckie lub polsko-rosyjskie. Wielu dotychczasowych obywateli Rzeszy prosiło polskie władze o włączenie ich do społeczności polskiej. Wielu jednak z kreowanych wówczas „Polaków” opuściło nasz teren po 1956*

⁵ Tamże.

roku, przenosząc się za Odrę. W tym samym roku przyjeżdżali do nas Polacy dotychczas przebywający w Związku Sowieckim. Zakończenie ruchów migracyjnych w latach pięćdziesiątych było końcem właściwej akcji osadniczej w Gorzowskiem. Skończyło się prowizorium. Umocnieniu się procesu adaptacyjnego sprzyjały pierwsze akty notarialne (1957), które usankcjonowały posiadanie gospodarstw nadanych orzeczeniami Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego w 1947 roku.

Kształtujący się pozytywny stosunek do środowiska przyrodniczego i społecznego wytworzył społeczność jednolitą, o specyficznej kulturze, w której można znaleźć elementy „Centralaków”, „Zabugoli”, „Niemców”, „Rucholi” i „Tryzubów”⁶. Uważający się za chwilowych gości osadnicy stawali się gospodarzami. Powstał typ Polaka, który pozbawiony jest swoistości dzielnicowej, typ kulturowego amalgamatu. W procesie tym szczególne zadanie przypada młodemu pokoleniu. Ono to, wiedzione przywiązaniem do regionu, będzie pokonywać wszelkie dalsze trudności, kontynuując postawy swoich rodziców i dziadków. Dziś jest to walka pokoleń o uznanie za autentyczne wytworzonych przez siebie tradycji. Zmieni się oblicze regionu.

Powojenne wydarzenia w Raclawiu

Rok 1945. W obrębie fragmentu gminnej przestrzeni społecznej określanej Raclawiem pojawiają się obce etniki. Spotkała się w niej polska prespołeczność z niemiecką postspołecznością (Szyfer, 2000, s. 23). Był to amalgamat osób wywodzących się spośród Polaków i Niemców. Wsią Ratzdorf (Raclaw) kieruje niemiecki sołtys Alex Zucker, który do 23 września 1945 roku wykonywał wytyczne Rosjan władających majątkiem oraz polskiego wójta gminy Bajersdorf. Z drugiej strony stara się realizować postulaty obcych mu polskich mieszkańców osady. Niemców Alex Zucker spotyka coraz mniej; w końcu było ich 9 osób, w tym 4 uciekinierów z Gorzowa. Praktycznie niemiecki sołtys stawał się nieprzydatny. We wrześniu 1945 roku nie posiadał już żadnych kompetencji. Przybysze z Polski, w pełni zdając sprawę z jego możliwości, poczęli Zuckera jako sołtysa lekceważyć, choć był przez mieszkańców wsi dość lubiany. Nazywano go „Cukierek”, a nawet „Cukierczek”. Natomiast pierwsi osadnicy, rekrutujący się z niedawnych frontowych żołnierzy polskich, traktowali Zuckera pogardliwie⁷. W tej sytuacji mieszkańcy wybrali nowego, polskiego przedstawiciela wsi, który wespół z innymi sołty-

⁶ Są to przezwiska o znaczeniu pejoratywnym, którymi poszczególne grupy wzajemnie się obdarzały. „Centrala” – osadnik z Polski Centralnej, „Zabugol” – przybysz z terytorium Białorusi Zachodniej, „Ruchol” – członek narodu rosyjskiego, „Tryzub” – osadnik z terytorium Ukrainy lub Ukrainiec względnie Łemko.

⁷ Informator, lat 67, Raclaw.

sami powiatu gorzowskiego został zaprzysiężony 14 X 1945 roku w Gorzowie, składając ślubowanie na konstytucję marcową z roku 1921.

Nowi mieszkańcy osady od początku nie wykazywali większego zainteresowania sprawami publicznymi. Brakowało klimatu dla aktywności obywatelskiej i gospodarczej. Ziemia bardzo długo nie stanowiła specjalnej wartości, nie była elementem przetargu wśród przybyszy. Nie toczono o nią walki. Długi czas wierzono w powrót na miejsce pochodzenia, na Kresy. Władze gminne i powiatowe musiały używać rozmaitych perswazji, aby przekonać choćby do konieczności sprzątnięcia z pól zboża zasianego przez Niemców. Ścięte zboże składano w stodole Jana Malca oraz Bartłomieja Gałka. Starsi wiekiem przybysze napominali, aby nie ruszać obcego. Dowodzili, iż nie warto we wsi nic robić, ponieważ *przyjdą Niemcy i odbiorą wszystko* (kobieta, lat 80).

W lutym 1946 roku pojawiają się przesiedleńcy z Polesia. Ludzie z okolic Zelwy zamieszkują obok osadników wojskowych i rodaków spod Zamościa, Wielunia i Łomży. Jakiś czas później przyjeżdżają przybysze z okolic Wołkowyska, Grodna, Stołpc i Sambora (kobieta, lat 80). Tak więc Raclaw staje się kalejdoskopem kultur i przekonań politycznych oraz stanów i klas społecznych.

Powoli przypadkowa zbiorowość ludzka przemienia się w społeczność wiejską. Dotychczas zatimizowane interesy ustępują przed potrzebami ogólnowiejskimi. Powstaje straż pożarna i straż obywatelska. Działa czteroklasowa szkoła podstawowa kierowana przez Jadwigę Duniecką. Michał Gałka uruchamia kuźnię (1945 rok). Powoli kształtował się pozytywny stosunek do środowiska fizycznego i społecznego. Trzeba też wspomnieć o olbrzymiej roli ojców kapucynów z Gorzowa, którzy z odległego kościoła św. Krzyża spieszyli tu z religijną pomocą. Przekonują osadników do konieczności osiedlenia się na tych ziemiach i ustabilizowania życia. Zawarte zostają pierwsze związki małżeńskie Celiny Gruszka z Franciszkiem Jakubielem oraz Elżbiety Graczyk z Adamem Rewką. Wcześniej, bo już 29 stycznia 1946 roku, ojcowie kapucyni ochrzcili Helenę Bakalew. W tym samym roku pochowano Franciszka Rusztyna i panią Jakubek. Ziemia stawała się oswojona.

W miarę zacierania się szokujących przeżyć oraz stabilizacji życia społecznego zaczyna upowszechniać się ład kanoniczny. Życiem katolickiej społeczności Raclawia do 1975 roku kierują proboszczowie z parafii w Wieprzycach. Dziś świątynia w Raclawiu jest kościołem filialnym parafii w Baczyńcu. W Raclawiu w roku 2000 można oprócz katolików odnotować przedstawicieli także innych wyznań.

Kończąc charakterystykę Raclawia w pierwszych dwu latach od zakończenia wojny- słów kilka o wygładzie wsi. Większość przybyszy, przyzwyczajona do drewnianych chałup, pozostawionych w miejscu urodzenia, zamieszka-

ła tu w ceglanych domach sytuowanych tuż przy ulicy i wyposażonych w elektryczność i wodę oraz pokrytych ceramiczną dachówką. Bogaty był też skład wielobudynkowych zagrod; stodoły, budynki dla inwentarza żywego, stajnie, kurniki i spichrze, szopy, wiaty i betonowe gnojowniki. Całość usytuowana na długim siedlisku zamykały od frontu ogródki kwiatowe, a z boku lub z tyłu ogrody warzywne względnie sady. Siedliska rozpościerały się przy drogach prowadzących w kierunku Baczyny, Stanowic, Lubna i Łupowa. Układ ulic wokół kilku oczek wodnych nadawał wsi wielodrożnicowy charakter z kościołem i pałacem w centrum osady.

W dniu 15 listopada 1946 roku, w ramach nowego podziału administracyjnego powiatu gorzowskiego, Raclaw przypisano do Bogdańca⁸. Losy osady związane będą z nową gminą do 1954 roku, w którym to Raclaw znajdzie się w zarządzie gminy Łupowo. Po 19 latach (1973) powróci znów do gminy bogdanieckiej.

Członkiem pierwszej Gminnej Rady Narodowej w Bogdańcu zostaje Jan Bieńko. Jest on jednym z 25 radnych reprezentujących osiadłych w Raclawiu kresowian liczących już 83 osoby oraz 26 Wielkopolan i 89 przybysz z centrali. Ślubowanie Bieńki złożone w dniu 19 II 1947 roku było „świętem” osadników, którymi kierował sołtys Stanisław Kostrubiec. Osoba radnego nie była jednak wygodna dla członków partii komunistycznej. W grudniu 1948 roku musi więc ustąpić miejsca Kazimierzowi Frąszczakowi⁹. Gminna Rada Narodowa 21 XII 1948 roku podejmuje również decyzję o zmianie sołtysa Raclawia.

Rok 1947 przynosi podstawowe regulacje dla gospodarstw chłopskich i całej wsi. Zarząd Gminy Bogdaniec na swym posiedzeniu 9 IV 1947 roku podjął uchwałę o wydzieleniu nieruchomości budynku szkolnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi i placami na cele szkolnictwa. Siedem miesięcy później (29 XI 1947) zapada decyzja GRN o utworzeniu świetlicy gromadzkiej w sali przybudowanej do domu nr 25 zamieszkałego przez Janinę i Edmunda Dobosiewiczów. W roku następnym (14 XII 1948), celem podniesienia jakości życia, Gmina w Bogdańcu podejmuje decyzję o zorganizowaniu punktu bibliotecznego. Usytuowano go w budynku szkoły, a jego obsługę powierzono Jadwidze Dunieckiej i Kazimierzowi Frąszczakowi.

Praca Jadwigi Dunieckiej jest zarzewiem działalności propolskiej, umacnia tworzącą się społeczność. Jako kierownik szkoły i biblioteki w istotny sposób spaja ona społeczność, redukuje podziały dzielnicowe,

⁸ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze Oddział w Wilkowie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Gorzowie Wlkp., sygn. 3/XI/5.

⁹ APG, Zarząd Gminy i Gminna Rada Narodowa w Bogdańcu [dalej: ZG i GRN Bogdaniec], sygn. 3.

likwiduje izolacje między rodzinami. Radny Kazimierz Frąszczak walczy o bezpieczeństwo wsi i niezbędne fundusze niezbędne między innymi do uruchomienia zniszczonych wodociągów, które zapewniłyby czystą wodę dla 294 mieszkańców¹⁰.

Orzeczenia Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego z 20 VIII 1947 o nadaniu gospodarstw osadnikom z Raclawia stabilizują proces osiedlenia i ustalają ład organizacyjny osady¹¹. Górę zaczęły brać czynniki pozytywne, integrujące. Przybliżyły one chłopą do ziemi, malały obawy przed powrotem Niemców. Polscy przybysze wywodzili się na ogół z grupy chłopów średniorolnych (5-15 ha), którzy w nowym miejscu otrzymali od 8 do 12 ha. Ciekawa była była forma pozyskiwania gospodarstw w odpowiadających oczekiwaniom danej rodziny. W ramach wewnątrz-wiejskich przemieszczeń wymieniano gospodarstwa między sobą, akt ten legalizując następnie w Urzędzie Gminy. Dzięki tym dokumentom dowiadujemy się, że gospodarstwo nr 8 otrzymała Waleria Byczek po Adolfie Byczku, który objął gospodarstwo nr 20 po Aleksandrze Cieśliku. W ostatnim dniu grudnia 1947 roku gospodarstwo nr 11 obejmuje Franciszek Mazur. Miesiąc wcześniej Józef Kołoszyc wprowadził się do obejścia po Józefie Kowalewskim, który wyjechał w nieznanym kierunku. W dokumentach dokładnie podawano lokalizację i wymieniano liczbę budynków oraz liczbę inwentarza żywego i martwego.

Spółeczność lokalna stała się powiązana z terenem, ze wsią. W celu dalszej stabilizacji władze wojewódzkie postanowiły, iż od maja 1948 roku rolnicy otrzymają możliwość ubiegania się o kredyty na odbudowę zagród. Lista wolnych obejść została wyczerpana już w styczniu tego roku. Osada licząca 45 gospodarstw została wypełniona¹². Dalszy jej rozwój był możliwy poprzez rozbudowę.

Czynnikiem zniechęcającym do prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego było powstanie w 1949 roku Państwowego Gospodarstwa Rolnego, a następnie w roku 1954 podjęto próbę powołania spółdzielni produkcyjnej. W gospodarstwie państwowym, funkcjonującym w budynkach poniemieckiego majątku, znalazło utrzymanie 50 osób, wywodzących się z biedoty wiejskiej przybyłej tu z Mazowsza, Galicji i Wielkopolski. Akces do spółdzielni zgłosiło zaledwie 8 rolników. Rolnicy chcący stawić opór kolektywizacji i niewoleniu lawinowo składali wnioski o ulgi podatkowe, a w dalszej kolejności zwracali się z prośbą do Urzędu Gminy o pozbawienie ich gospodarstw. Sporą liczbę tego typu „aktów protestacyjnych” odnotowano w latach 1953-1956. Znalazły się

¹⁰ Tamże, sygn. 13, Budżet na rok 1950.

¹¹ Tamże, sygn. 23.

¹² Tamże, sygn. 22.

w niej między innymi wnioski radnego GRN Wojciecha Osucha, Józefa Kołoszycza, Bronisława Byczka i Adolfa Byczka. Władze gminy nie w każdym przypadku przychyliły się do propozycji rolników. Przewodniczący Gromady Łupowo – Kazimierz Wojciechowski – ustosunkowując się negatywnie do wniosku sołtysa Raclawia Jana Jakubka, pisał: *Ob. Jakubek ma możliwość gospodarowania. Równocześnie jest dobrym gospodarzem, a jedynym powodem zrzekania się jest to, że na terenie wsi Raclaw organizuje się spółdzielnia produkcyjna, do której Ob. Jakubek nie chce przystąpić. Nadmieniam również, że Ob. Jakubek ma możliwość wywiązania się z obowiązkowych dostaw, lecz jak stwierdza aktywność gromadzki, lekceważy sobie wykonywanie takowych*¹³. W kilka lat po osiedleniu się społeczność Raclawia stała się środowiskiem oporu, który wyrażał się przede wszystkim w ociąganiu się z realizacją zobowiązań wobec państwa. Sołtys Raclawia podczas zebrania sołtysów 22 września 1951 roku komunikuje, iż *gospodarze nie chcą płacić większego podatku. Plan skupu zboża jest zbyt duży*¹⁴. Dowiadujemy się również, że „Raclaw jest oporny” w kontraktacji trzody, dostawie zboża, a rolnicy składają odwołania od wymiaru obowiązkowych dostaw mleka, mięsa lub nawet wywózki drewna z lasu¹⁵. Wytwarza się obojętny stosunek wobec dziedziczenia gospodarstwa i ziemi przez dzieci, którym państwo stworzyło możliwość zdobycia wykształcenia i wyjścia ze wsi. Skurczył się zakres wspólnych spraw i przeżyć we wsi.

Prawdziwa zmiana w życiu Raclawia to uchwała Gminnej Rady Narodowej w Bogdańcu o nowym podziale administracyjnym gminy podjęta 9 kwietnia 1954 roku. Raclaw przyporządkowano Gromadzkiej Radzie Narodowej z siedzibą w Łupowie. Decyzja ta nie była rzecz jasna podjęta samodzielnie przez wieś, lecz poza obrębem gminy i poza wolą mieszkańców osady. Była ona efektem rozporządzenia władz centralnych.. Nieco wcześniej w pobliskim Gorzowie Wlkp. uruchomiono Zakłady Włókien Chemicznych „Stilon”, które wyciągały ludność ze wsi do miasta. Raclaw przestał być wiejskim ośrodkiem życia rolniczego, stając się „sypialnią” pracowników przemysłu.

W okresie działania GRN w Łupowie podjęto cały szereg uchwał, obejmujących wiele problemów ważnych dla Raclawia, które jednak w praktyce nic nie wносиły do rozwoju wsi. Ich moc sprawcza była tak słaba, iż nie potrafiły nawet usprawnić pracy sklepu wiejskiego, zarządzanego przez Gminną Spółdzielnię w Bogdańcu, lub spowodować naprawę drogi łączącej osadę z gminą. Zdołano jedynie uporać się

¹³ APG, Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Łupowie [dalej: PGRN Łupowo], sygn. 11.

¹⁴ APG, ZG i GRN Bogdaniec, sygn. 8.

¹⁵ Tamże, sygn. 9.

z organizowaniem ostatecznym Spółdzielni Produkcyjnej, która powstała dopiero w roku 1956, pod kierownictwem Władysława Rajtara. Poradzono sobie też z przemianowaniem sołtysów na tak zwanych „pełnomocników” Gromadzkich Rad Narodowych, których zadaniem było informowanie mieszkańców o decyzjach władz. Wszelkie wnioski ludności pozostawały bez jakiegokolwiek odzewu „zwierzchności”, ponieważ nie mogła ona kierować się własnymi pragnieniami i zainteresowaniami. Cele były narzucone. Kierownik szkoły Eugeniusz Wodcziczko z trudem doprowadził w 1957 roku do remontu placówki.

Ludność wykazywała coraz mniejsze zainteresowanie sprawami wsi, narastał oportunizm. Wobec niewywiązywania się rolników Raclawia z obowiązkowych dostaw władze gminy postanowiły przeprowadzić w październiku 1955 roku kontrolę gospodarstw indywidualnych, a w PGR kierowanym przez Adama Antczaka sprawdzić przebieg wykopków i siewów ozimych. Wnioski pokontrolne musiały być smutne, skoro jeden z uczestników podczas posiedzenia wyjazdowego Gromadzkiej Rady Narodowej, które odbyło się 15 IV 1956 roku w Raclawiu, proponował zabrać dotychczasowym użytkownikom tak zwaną „ziemię dyspozycyjną”¹⁶. Działania takie dały o sobie znać w 1961 roku, kiedy to odnotowano w osadzie aż 21,27 ha gruntów będących w dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi. Rozczarowany tym faktem sołtys Witold Zalewski charakteryzował w październiku 1961 roku swoich sąsiadów ze wsi jako „partaczy, którzy nie potrafią dobrze gospodarzyć”¹⁷. Rolnicy Raclawia swoje pola obsiewali w tym okresie lnem, burakami cukrowymi, jęczmieniem, grochem, gryką, żytem, owsem, ziemniakami i rzepakiem. Najwięcej pola przeznaczano pod zasiew żyta i ziemniaków. Siano pozyskiwano na łąkach (25 ha) położonych w granicach gromady Bogdaniec. Mimo przeciwności pewna grupa trwała na swym posterunku, nie bacząc, że miejscowy PGR w 1963 roku znów powiększył swój areal o 36 ha z Państwowego Funduszu Ziemi¹⁸.

Zwrócić tu należy uwagę, iż we wsi w 1962 roku odnotowano 220 mieszkańców. Był to więc spadek o 74 osoby w stosunku do 1948 roku¹⁹. Powody mogły być różne, ale z pewnością przyczyniła się do tego ucieczka młodzieży do przemysłu przed uspołdzielczeniem osady, przed nadzwyczaj niską infrastrukturą, a przede wszystkim brakiem podstawowej, porządnej bazy kulturalnej. Wyeksploatowana, o lichym budynku szkoła nauczała 45 dzieci, które po ukończeniu czterech klas musiały pokonywać 5-kilometrową drogę do Łupowa, aby uczestniczyć w dalszym kształce-

¹⁶ APG, PGRN Łupowo, sygn. 11.

¹⁷ Tamże, bez sygn., Protokoły z sesji PGRN Łupowo.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, sygn. 18.

niu. Problemem było zdobycie odpowiedniej lektury w bibliotece szkolnej, dysponującej zaledwie 576 woluminami. Do szczęśliwców należała osoba, która w 1963 roku mogła dostać się do sali lekcyjnej, aby obejrzeć program telewizyjny. Nie pomogła prężna działalność bibliotekarza organizującego spotkania autorskie z Eugeniuszem Pauksztą, Włodzimierzem Korsakiem, Zygmuntem Trziszką, Zdzisławem Morawskim i innymi znanymi pisarzami.

Uciekano więc przed pegeerem i spółdzielnią, przed zdekapitalizowanymi budynkami mimo ich uzbrojenia w urządzenia techniczne, przed pogarszającym się położeniem chłopów, przed wzrostem świadczeń z jednoczesnym zmniejszaniem się dochodowości, przed udręką gospodarowania, przed wiejskim marazmem.

Funkcjonujący obok PGR pochłaniał w tym czasie coraz to nowe sumy ofiarowywane mu przez państwo. Tylko w roku 1966 zainwestowano w jego rozwój 570 tysięcy złotych²⁰. Natomiast gospodarze indywidualni nie mogli dać rady z chorym na gruźlicę bydłem, z zakażonymi poidłami oraz skutkami gradobicia, jakie miało miejsce 13 lipca 1967 roku. Zniszczeniu uległo wówczas 58 ha gruntów, a straty dotknęły aż 14 gospodarstw z ogólnej ich liczby 39. Nie umiano poradzić z podniesieniem areалу użytków zielonych i związanej z tym hodowli. W chlewniach i oborach chłopskich znajdowały się zaledwie 43 sztuki bydła i 66 świń²¹.

Kulało również oficjalne życie społeczne wsi. W latach 60. regułą stało się, że Raclaw był reprezentowany przez jednego radnego, podczas gdy Jenin i Łupowo miało po pięciu przedstawicieli, a Chwałowice czterech. Do tej uwagi trzeba jednak dodać, że w wyborach 30 V 1965 roku mandaty uzyskało dwu obywateli Raclawia: Waclaw Urbański i Eugeniusz Jarmoliński. Urbański, widząc bezsens planowania gospodarczego, zrzeka się swej funkcji 19 II 1968 roku. Z zapisów czynionych na sesjach Rady Narodowej można wywnioskować, że radni niewłaściwie pojmowali swoją rolę względem mieszkańców. Wystąpienia przedstawicieli poszczególnych społeczności wiejskiej nie dotyczyły poprawy jakości życia, a spraw proceduralnych i organizacyjnych samej rady, polityki gospodarczej państwa, narzuconego przez zwierzchność budżetu, czczenia świąt i zmian personalnych.

Są też dowody wskazujące, że ludność Raclawia nie poddawała się supremacji partii komunistycznej. Ta swoista „niepokora” wobec partii wynikała z negatywnego doświadczenia wyniesionego z terenów kresowych. Partia – według moich rozmówców – była postrzegana jako organizacja zdążająca do ukolchozowania rolnictwa, która hamowała artykuło-

²⁰ Tamże, sygn. 6.

²¹ Tamże.

wanie opinii publicznej, wytwarzała mechanizm gnębienia rolnika. Dziś, po upadku PRL, mówią że *za czasów komuny żyło im się lepiej, było mniej złodziei, był lepszy porządek, władza wiedziata, co chce i była mniej pazerna, mniej grabiła.*

Nastroje raclawian poprawiły się w roku 1963, gdy Wacław Pławski (z rodziny Byczek) otrzymał (16 czerwca) święcenia kapłańskie i odprawił mszę prymicyjną w kościele pod wezwaniem MB Szkaplerznej w Raclawiu. Fakt ten był tak znaczący, iż przez długi czas traktowany był jako cezura czasowa. Pozytywnie również oddziaływał na klimat we wsi.

W dniu 20 XII 1973 roku, w wyniku kolejnej reformy administracyjnej kraju, Raclaw powrócił do gminy Bogdaniec. W nowej radzie wieś reprezentowali Zdzisław Pałaszowany i Wiesław Bakalewicz. Fakt ten można skomentować: *w nowej gminie stare zagadnienia i oklepane dyskusje.* Już na inauguracyjnej sesji roztrząsano, jak zwiększyć pogłowie trzody chlewnej w Raclawiu, jak poprawić zaopatrzenie wsi w wodę, co zrobić, aby wyremontować salę wiejską oraz naprawić drogę do Łupowa.

Podczas kolejnej sesji (5 II 1974) podjęto uchwałę nr II/6/74 o powołaniu sołectwa w Raclawiu²². Sołtysem (już od 20 I 1974 roku) był Piotr Jasiński, któremu dwa lata później (26 I 1976) powierzono również prezesurę Kółka Rolniczego. Za jego to czasów wybudowano we wsi przystanek autobusowy (1975), zakończono modernizację linii energetycznej (1988), oświetlono ulice, dokonano remontu sklepu (1983), a w roku 1986 przekazano 10 ha ziemi w użytkowanie Spółdzielni Ogrodniczej oraz wybudowano i zarybiono (1986) zbiornik przeciwpożarowy²³.

Zakład Rolny PGR rozpoczął w 1986 roku budowę budynku osiemnastorodzinnego dla swoich pracowników. W tym samym roku wzrosło w Zakładzie pogłowie trzody chlewnej o 1070 sztuk. Wybudowano (1988) również owczarnię na 250 owiec oraz rozpoczęto remont pałacu z przeznaczaniem na biura Zakładu.

Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że mimo pozytywnych dokonań pegeerowskiej administracji, nie miało to wpływu na zmianę wciąż nadal utrzymującej się negatywnej opinii ludności wsi na temat tego gospodarstwa. Już wcześniej rolnicy indywidualni poczęli hodować większą liczbę świń. Gospodarz Wincenty Szurko w 1975 roku w swej chlewni karmił 25 sztuk tych zwierząt, a w 1984 roku Władysław Surowiec zdobył „Złotą Wiechę” za chlewnię na 250 sztuk trzody²⁴. Cztery lata później zanotowano w Raclawiu zwiększone zapotrzebowanie na ziemię zgłaszane przez chłopów. Wzrósł popyt na coraz to nowe odmiany zbóż i ziem-

²² APG, ZG; i GRN Bogdaniec, sygn.1.

²³ Tamże, sygn. 5.

²⁴ Tamże.

niaków. W tym samym czasie wystąpił spadek pogłowia krów, owiec i trzody chlewnej na skutek zwiększonej dynamiki wyprzedaży zwierząt hodowlanych spowodowanej brakiem użytków zielonych.

W ostatnich latach osiemdziesiątych odżywa autorytet gospodarza dobrego i zasobnego, który jest przeciwstawiany dotowanym gospodarstwom państwowym. Rozpoczęła się walka o wyrównanie szans rolnictwa indywidualnego i uspołecznionego. W rezultacie przemian sektor prywatny we wsi zwyciężył. Edward Wójcikiewicz zamknął listę kierowników Zakładu Rolnego w Raclawiu. Skończył się czas PZPR jako siły kształtującej politykę rolną. Sołtys wyzwolił się od woli sekretarza i tak zwanych aktywistów, którzy stanowili faktyczny ośrodek władzy. Ustały spotkania „wpływowych” osobistości wiejskich, określanych często „aktywem społeczno-gospodarczym”. Ci tak zwani „ludzie władzy” stracili możliwość zaspokajania potrzeb mieszkańców oraz ich dyscyplinowania poprzez niedopuszczanie samodzielności poglądów i myśli.

Raclawskie przeobrażenia

Po 1990 roku wieś pod wpływem przekształceń zaistniałych w Polsce zmieniła swój charakter. Dzisiejszy Raclaw to już inna osada, zamieszkała przez przeobrażoną społeczność o odmiennych celach. W chwili obecnej wieś nie stanowi już tak wewnętrznie zwartej społeczności, jaką była w latach wcześniejszych. Przewrót, jaki dokonał się na jej terenie, rozczłonkował i rozwarstwił mieszkańców na grupy o odmiennym statusie ekonomicznym i innej mentalności. Zmienia się styl życia, wkraczają nowe zasady i wzory społeczne.

Zmienił się także krajobraz kulturowy, choć domy, obejścia, ulice pozostały te same. „Nawsie” stało się jakby bardziej smętne. Nie widać na nim pegeerowskich ciągników i maszyn. Pod wiatą przystanku autobusowego nie gromadzą się już tak często jak kiedyś grupki pasażerów oczekujących na autobus. Większość z nich podróżuje dziś własnym pojazdem. Nie ma też potrzeby jeździć do Gorzowa po podstawowe produkty spożywcze, które dostarcza miejscowy prywatny sklep, którego zaopatrzenie wyraźnie dystansuje się od „pomieszczenia” zajmowanego przez handel geesowski. Potencjalnym klientom brakuje jedynie pieniędzy, których kilka lat temu każdy posiadał zdecydowanie więcej. Budynek Ochotniczej Straży Pożarnej robi wrażenie opuszczonego. Dwa bloki dawnych pracowników PGR poszarzały. Pałac straszy pustką, mimo że zyskał jesienią 2000 roku nowy ceramiczny dach.. Wcześniej, bodaj w 1988 roku, utracił kartusz. Podwórze zlikwidowanego PGR porastają trawy, a w dawnych budynkach inwentarskich rozlegają się głosy indyków. Ulice wiejskie o piaszczystej z resztkami asfaltu nawierzchni wyma-

gają kosztownego remontu. Aby zamknąć charakterystykę fizycznego wyglądu Raclawia lat 90., należy wspomnieć o czterech nowych domach wzniesionych w osadzie przez Zygmunta Cieślę, Jana Rycia, Bronisława Szurkę i Edwarda Szurkę, oraz o firmie „Autoblacha” Zbigniewa Pałaszowanego. Bez wątpienia nowe obiekty przydają wsi blasku, są zapowiedzią wkraczającej nowoczesności. Ukazując obraz zmian materialnych trzeba jeszcze wspomnieć o neogotyckim kościele (z 1863 roku) z niedawno odnowionym wnętrzem i uporządkowanym otoczeniem. Sporo satysfakcji dostarcza mieszkańcom codzienna msza święta odprawiana w nim przez ks. prałata Wacława Pławskiego, który powrócił do rodzinnej wsi z uwagi na przejście w stan spoczynku. Należy też wspomnieć o telefonizacji wsi, zainstalowaniu aparatu wrzutowego, o odnawianych elewacjach, oraz o coraz liczniejszych trawniczkach zakładanych przed domami i ozdabianych starymi narzędziami rolniczymi.

Polityka prowadzona w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku spowodowała, iż liczba rolników skurczyła się kosztem wzrostu liczby mieszkańców zajmujących się inną profesją. Zniknęły gospodarstwa, we wsi pozostali niemal wyłącznie renciści. Wśród 6 istniejących gospodarstw trudno jest wskazać wyłącznie rolnicze. Liczebność osady nie zmieniła się wiele w porównaniu z końcem lat czterdziestych. Na jej terenie nadal istnieje około 55 numerów. Nadzieję mieszkańców na poprawę losu budzi odkrycie w roku 2000 r. złoża gazu ziemnego.

Zniknęły instytucje będące tworem państwowym lub partyjnym.

W rozmowach w sposób wyraźny wyczuwa się swobodę głoszonych myśli i sądów. Poczęła wyłaniać się nowa społeczność, w której drzemią jeszcze pewne elementy zsyntetyzowanej obyczajowości, choć coraz śmielej wkraczają wytwory etniczne i etnograficzne obce. Ścieranie się starego z nowym sprawia, że w dzisiejszym Raclawiu mamy do czynienia z oscylacją między tradycją a współczesnością uniezależniającą od podstawowego warsztatu rolnika. Ambicją ludzi wsi jest bycie niezależnym od każdego i od wszystkich. Zmieniła się pozycja kobiety w rodzinie. O prestiżu przestała już decydować wyłącznie pozycja mężczyzny, jak to było jeszcze w latach sześćdziesiątych. Coraz bardziej daje znać o sobie kwestia przystosowania się do nowej sytuacji ekonomicznej. Zawily problem mają gospodarze starsi, wiodący życie według wzorów dawnej obyczajowości. Trudno im wyuczyć się nowych nawyków, stylu pracy. Nie może też być mowy o zmianie kwalifikacji. Nie mogą zrozumieć, dlaczego zdobyty wyrwałą pracą i uporem wystarczający niegdyś choć skromny zasób dóbr materialnych z ledwością dziś wystarcza na utrzymanie i z jakiego to powodu osiągnięta przez nich pozycja społeczna traci na znaczeniu. Niepokoi ludzi starych dewaluacja uznawanych przez nią wartości oraz to, iż nie liczy się dziś ich walka

o przyłączenie wsi do organizmu polskiego. Smutkiem napawa lekceważenie stopnia zasiedzialości danej rodziny, pomijanie fachowości rolnika. Buntują się przeciw poglądom, że z chwilą zdania ziemi w zamian za rentę przestali być rolnikami, a cała ich dotychczasowa sytuacja się zmieniła. Ludzie ci czują się tak, jakby drugi raz utracili dorobek życia. Utrzymują się z lichych rent i emerytur zaprawianych goryczą codziennych trosk. *Jesteśmy pokoleniem uginającym się pod troskami* – konstatowała moja rozmówczyni. Na zakończenie swej wypowiedzi dodała: *W 1945 baliśmy się Niemców i ńędzy, a dziś znówu boimy się ńędzy i Niemców*. *Byli pionierzy czują się zdegradowani, odarci z dotychczasowych wartości. „Ludzie dawniej szanowani oceniani są teraz lichy, a nawet źle (mężczyzna lat ok. 70). Teraz siłą zrobiono z nas dziadów, zebraków. Gdzie się ruszysz, to wotają daj (kobieta, lat ok. 68). Niemcom pomnik wystawili, a o naszych pierwszych rolnikach zapomnieli (mężczyzna, lat ok. 70)*²⁵.

Dodać należy, iż pod wpływem zderzenia postaw kształtowanych pieniądzem nastąpił rozpad tradycyjnych więzi wiejskich. Przedstawiciele pokolenia wychowanego w Raclawiu nie przywiązują wagi do częstszych niemieckich odwiedzin. Obojętne im są ślady i pamiątki poniemieckie. Między pokoleniami zachowała się w zasadzie tylko więź przestrzenna, rodzinna i religijna. Są to koszty nowej perspektywy rozwojowej. Tylko czy koniecznie muszą ją płacić ci, którzy walczyli o tę wieś, o honor polskiego rolnika. *Przecież* – stwierdza jeden z byłych pracowników PGR – *byliśmy ludźmi pracującymi dla Polaków*.

Podział wsi pogłębia się i to nie tylko na płaszczyźnie werbalnej, ale i społecznej oraz kulturowej. Zauważalne to jest w wyposażeniu domów, markach i rocznikach samochodów. Rozbudowanej drabinie ekonomicznej nie zawsze odpowiada status intelektualny. Zaprzeczeniem egalitaryzmu staje się wykształcenie, umiejętność wnioskowania z programów telewizyjnych, z artykułów prasowych oraz możliwości interpretacyjnych wypowiedzi polityków, a nawet kazań głoszonych przez księży.

Coraz częściej wykształcona młodzież, czy też osoby wzbogacone, opuszczają wieś, emigrując do miast, a nawet poza granice kraju. Powoli zanikają zażyłe więzi sąsiedzkie, a domy *fortyfikują się przed infiltracją osób zza płota*. Wieś staje się ponownie zbiorowością terytorialną. Stan taki prowadzi również do radykalnych zmian w kulturze wsi. Pod wpływem środków masowego przekazu i bezkrytycznie korzystającej z nich młodzieży pogłębia się pluralizm kulturowy. Korzenie nowych pokoleń wrastają dziś w inną glebę.

²⁵ Autor wypowiedzi ma na uwadze tablicę upamiętniającą zniszczony cmentarz niemiecki, którą odsłonięto w lecie 2000 roku. Z okazji odsłonięcia tablicy i 700-lecia wsi odbył się festyn wiejski.

Dzisiejszy Raclaw znajduje się w okresie zmniejszonego przyrostu mieszkańców i masowej konsumpcji dóbr napływających do wsi z kraju i zza granicy. Cierpiący niedostatek mieszkaniac żyje nadzieją spełnienia marzeń, uznania i aprobaty ze strony współczesnych. Dobrobyt, a zarazem tradycja przodków stanowi dlań najważniejszy rodzaj odniesienia. Jedynym bodźcem działania są dobra konsumpcyjne przy zachowaniu wartości etycznych wypływających z religii i to swoiście pojmowanej. Ta swoista dwutorowość myślenia długo jeszcze będzie towarzyszyć mieszkańcom wsi. Zmiany po 1990 roku nie dały jeszcze pełnych, trudnych do przewidzenia efektów. Czas na uchwycenie ich jest jeszcze zbyt krótki. Do wielu z nich brakuje w tej chwili mierników i danych.

Literatura: O. K a p l i c k, *Landsberg Heimatbuch*, bez miejsca wydania, 1935; J. Ł o ś, *Warunki bytowania ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych*, Lublin 1947; A. S z y f e r, *Jest taka wieś. Typowa czy inna*, Wągrowiec 2000.